

Fundacja Czartoryskich pokazuje puste kieszenie

6 stycznia 2020

Tak, chodzi dokładnie o tę samą fundację, od której minister Gliński w imieniu państwa polskiego kupił kolekcję obrazów za 100 mln zł. Sąd po raz kolejny oddalił wniosek fundacji o likwidację.

Sąd stwierdził, że fundacja jak najbardziej środki ma i powinna z nich korzystać. Przypomnijmy: pod koniec 2016 roku nastąpiła najgłośniejsza transakcja ostatnich lat na polu sztuki. Fundacja Książąt Czartoryskich sprzedała kolekcję obrazów państwu polskiemu za 100 mln zł, a w niej między innymi słynną „Dagę z gronostajem” Leonarda da Vinci.

„Gazeta Wyborcza” podała, że pieniądze z „transakcji stulecia” nie pozostały jednak na koncie fundacji, lecz przetransferowano je do innych organizacji pozarządowych, w tym nowej fundacji rodziny Czartoryskich Le Jour Viendra z siedzibą w Liechtensteinie. Jak donosi portal Onet, część środków otrzymały także Fundacja Trzy Trąby, Fundacja Książąt Lubomirskich i Fundacja im. Feliksa hr. Sobańskiego.

A więc „pierwszą” fundację postanowiono zlikwidować. Nie zgodził się na to sąd już w styczniu 2018. Media donoszą, że władze fundacji niedawno ponownie zwróciły się z wnioskiem o zlikwidowanie i odpowiedź sądu była taka sama, jak za pierwszym razem: fundacja jak najbardziej posiada środki, aby prowadzić działalność statutową.

Co na to zarząd fundacji? Uważa, że była to decyzja niesprawiedliwa. „Środki Fundacji XX Czartoryskich wyczerpały się. W momencie składania wniosku mieliśmy na koncie około 25 tys. zł. Rada fundacji uznała, że środki wyczerpią się zaraz, bo sam proces likwidacji może potrwać. Fundacja musi ponosić przez ten czas koszty obsługi księgowej, pensję jednej

pracownicy itd. Sąd odmówił otwarcia likwidacji nie podając uzasadnienia takiego postanowienia” – stwierdził w rozmowie z Onetem Maciej Radziwiłł. Dodał, że nie zamierza rezygnować z działalności fundacji, ale kontynuować ją poprzez inne podmioty. Twierdzi, że utrzymywanie „przy życiu” Fundacji XX Czartoryskich nie ma sensu, ponieważ żadna z zarządzających nią osób nie mieszka już w Krakowie, a fundator przebywa za granicą.

Sąd jednak miał na ten temat inne zdanie. Stwierdził, że „wskazane w bilansie kwoty nie wskazują na wyczerpanie funduszy i majątku. Są to na tyle wysokie kwoty, by móc nadal realizować obrane cele”.

Likwidacja „pierwszej” fundacji i przerzucenie jej działalności na inne podmioty należące do arystokratów budzi od dawna wiele kontrowersji. Działalność i finanse fundacji Le Jour Viendra usiłowała zbadać Najwyższa Izba Kontroli, która zwróciła się do swojego odpowiednika w Liechtensteinie, by podjął odpowiednie kroki. Kontrolę faktycznie przeprowadzono, lecz prawo nie zezwoliło na przekazanie jej wyników stronie polskiej.

A Wam nigdy nie zdarzyło się wydać w jeden weekend 100 ml zł?
Coś droga ostatnio ta pietruszka...

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com